Nr. 106. Nakład 2000 egz. Sobota 12 września 1931. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Droga wyjścia.

Współczesne życie Polski znajduje się od dłuższego już czasu jakgdyby w jakiejś ciemnej, ślepej uliczce, w której stłoczono na gromadę masy bezrobotnych, nędzę rolników, zastój w handlu i przemyśle, niepowodzenia polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej: Z uliczki tej dochodzą od czasu do czasu echa pomruków niezadowolenia i rozpaczy tysięcy bezrobotnych, przytłumiane salwami policyjnych karabinów, niekiedy padnie gorzkie słowo wyrzutu i prośby o ratunek i pomoc na zjazdach czyto rolniczych czy przemysłowych, a pośród chaosu tego błądzą omackiem i rząd i odpowiedzialne za stan i położenie kraju czynniki, szukając drogi wyjścia z tego zaułka ślepego, w którem grozi nam odszczepienie. I, rzecz znamienna, wloką nas na przeróżne drożynki i ścieżki, aby po nich przebrnąć przez gąszcze i wertepy kryzysu, maszerujemy po kilka kilometrów — daremnie, bo nie wiodą one do poprawy — i znów trzeba wracać, a wysiłek stracony. Jedyna droga wyjścia, niezawodnie prowadząca do celu, z uporem bywa omijana, a drogowskazy przy niej ulegają zburzeniu.

Ostatnio głośną się stała sprawa wymownego komunikatu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen o sytuacji gospodarczej kraju i perspektywach na przyszłość. Komunikat ten stwierdził, że główną przyczyną zwiększających się trudności jest **brak zaufania** zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej, zapowiedział jeszcze większe pogorszenie się stosunków jesienią i zimą, a wreszcie zakonkludował, że można złu zaradzić tylko wtedy, „gdyby udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych", „bo wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy kunjunktury".

Komunikat zrobił z natury rzeczy fatalne wrażenie w obozie rządowym, właśnie dlatego, że potwierdził to, co uświadamiał sobie każdy obywatel, ob darzony zdrowym zmysłem gospodarczym. Można się domyśleć niejednego, co się działo za kulisami, dość, że dyrektor Instytutu prof. Lipiński udzielił po pewnym czasie gazetom wywiadu, w którym tłumaczył, że komunikat został źle zrozumiany, że wrażenie jego pozostało zbyt pesymistyczne, że pewne słowa i określenia mają inne znaczenie naukowe, a inne w prasie codziennej, że w komunikacie „były pewne usterki i przeoczenia, z których zresztą (prof. Lipiński) wyciągnął konsekwencje wewnątrz Instytutu".

Oczywiście, kozieł ofiarny musiał się znaleźć; sanacja takich rzeczy nie daruje, a umie presję wywierać znanemi metodami. Tak i w tym wypadku. Redaktor Pszczółkowski, który opracował ten biuletyn Instytutu, otrzymał dymisję z zajmowanego stanowiska.

W tych warunkach dojść można do jednego tylko wniosku: że dzisiejszy obóz rządzący nie chce i obawia się wejść na jedynie możliwą i niezawodną drogę naprawy, bo wie, że jeden z kamieni kilometrowych oznaczony jest nazwą „likwidacja sanacji". Nie potrzeba bowiem długo dowodzić, że warunkiem „przywrócenia zaufania" — co według przytoczonej opinji Instytutu Badania Konjunktur Gosp., stworzyłoby „automatycznie warunki pewnej poprawy konjunktury" — jest bezwzględna likwidacja doszczętnie zbankrutowanego obozu sanacyjnego, zmiana systemu rządzenia. Sanacja nadużywała przez całe pięć lat przeszło zaufania społeczeństwa i ostatecznie utraciła je zupełnie. Odzyskać się utraconego zaufania już nie da nikt nie. Na to niema dziś już rady ani lekarstwa. A tymczasem najpilniejszą koniecznością jest „przywrócenie zaufania".

Należy się więc zapytać, czy byłoby u nas możliwem to, co miało miejsce ostatnio w Anglji przy tworzeniu rządu jedności narodowej dla opanowania kryzysu? Czy byłoby możliwem, aby znalazło posluch wśród społeczeństwa polskiego ewtl. orędzie, podobne do odezwy angielskiego premjera Mac Donalda, który zwrócił się do narodu, aby darzył go swem zaufaniem..."?

Jedna tu tylko odpowiedź, bezwzględna, stanowcza, ale jedynie prawdziwa: nie. Za wielką bowiem przepaść nie tylko polityczną, lecz przedewszystkiem moralną, przepaść dzący pomiędzy sobą a społeczeństwem. Ileż to w ciągu pięciu lat były sprawy Zdziechowskiego, śp. generała Zagórskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza i innych, sprawy Koryzmy i Sieczki. Był Brześć, który Polskę okrył hańbą w obliczu całego świata. Były gwałty i oszustwa wyborcze. Nawet u nas na zachodzie, były gwałty, bicie bezbronnych, nawet starców, i było łamanie prawa i obchodzenie świeżo wy danych przepisów.

A gdzież są winowajcy: przestępcy czy zbrodniarze? I jaka spotkała ich kara? Chcianoby tę prawdę zdławić. Rzeczywistość pozostanie dlań rzeczywistością, a głos i nakaz życia nie przebrzmi.

Dlatego jedyną drogą wyjścia z ciasnej, ślepej i dusznej uliczki polskiego życia publicznego, na której odrodzić się może zaufanie społeczeństwa i dokonać poprawy stosunków, jest zmiana polityki rządowej od podstaw, zupełna likwidacja sanacyjnego systemu rządzenia. Im prędzej do tego wejdziemy, tem rychlej doczekamy się poprawy dzisiejszych stosunków życia, tem lepiej będzie dla społeczeństwa, dla narodu i państwa naszego.

Bandytyzm „kwitnie" w najlepsze.

Zbiry już przebierają w pieniądzach i torturują swoje ofiary...

Łuck 9. 9. — Dziś o godz. 19-ej dokonano śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie 78-letniego dr. Chaima Rantza Bandyci steroryzowawszy dr. Rantza i jego żonę zmusili ich do wskazania gdzie ukryte są pieniądze. Ze znalezionych 3000 rubli w złocie i biżuterji, bandyci zabrali 2500 rubli pozostawili resztę pieniędzy i biżuterji i zbiegli. Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie.

Warszawa 10. 9. tel. wł. — Na mieszkanie Pawła Koluby w Pisowniacach (pow. cieszyński) napadli dwaj bandyci. Aby wymóc na Kolubie zeznanie, gdzie ma schowane pieniądze, bandyci przypiekali mu pięty zapałkami. Ten sam los spotkał i żonę napadniętego. Po zrabowaniu 11 zł w gotówce i ubrań bandyci uciekli niepoznani i nieścigani.

Tuchola 10. 9. tel. wł. — Onegdajszej nocy napadli zamaskowani bandyci na zabudowanie p. Natzmerowej w Pruszczu tut. powiatu.

Zabudowanie to leży około 1 km. za wioską. Około godziny 1 w nocy, usłyszała p. Natzmer jakieś szepty i zerwała się z łóżka. W parę minut później, już bandyci wkroczyli na piętro i tam siekierą rozbili drzwi i z rewolwerem w ręku zażądali pieniędzy. W międzyczasie p. Natzmer zdążyła oknem z I. piętra wyskoczyć na przedbudówkę, a stamtąd na ziemię i udała się po pomoc do ludzi mieszkających opodal. Gdy bandyci weszli, zauważyli już tylko jej córkę i ta wydała im około 200 zł., oraz zegarek pamiątkowy. Zabrawszy łup, czmychnęli, a w stronę uciekającej wystrzelili z rewolweru. Pani Natzmerowa rozchorowała się i obecnie przebywa w szpitalu.

W katolickiej Polsce...

Starosta słonimski zrzeka się godności przewodniczącego Komitetu Eucharystycznego!

Wilno, 9. 9. tel. wł. — Sanacyjne „Słowo" wileńskie donosi:

— „Starosta p. Edmund Koślacz zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Eucharystycznego w Słonimie.

Słonim, dn. 8. 9. 1931 r. Dzisiaj po południu rozpowszechniła się wiadomość w Słonimie, że starosta p. Edmund Koślacz zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Eucharystycznego w Słonimie. Wieść ta zelektryzowała mieszkańców miasta, który domyślają się powodu tego kroku.

Nie zastanawiając się nad istotnemi przyczynami, jakie spowodowały rezygnację starosty, musimy stwierdzić, że powzięcie tak stanowczej decyzji na trzy dni przed rozpoczęciem uroczystości kongresowych musiało wywołać coś naprawdę poważnego, coś, co zaliczyć należy do wydarzeń niezwykłych." —

* * *

Od siebie dodajemy, że nie tyle „istotne przyczyny", ile sam fakt zrzeczenia się przez starostę godności przewodniczącego Komitetu zaliczyć należy do faktów niezwykłych w katolickiej Polsce!

„Pobożne" życzenia krzyżaków.

„Marzenia" o czasach, któreby nastały w razie dojścia Hitlera do władzy.

Królewiec 9. 9. — Hitlerowska „Preussische Zeitung" zamieszcza dłuższy artykuł, w którym podaje obraz polityki zagranicznej Niemiec po ewentualnem dojściu do władzy Hitlera. Stosunek Niemiec do państw bałtyckich pismo wyobraża sobie w następujący sposób:

— „Po dojściu do porozumienia między Niemcami i Rosją państwa bałtyckie nie będą miały innego wyboru, jak ruszyć wraz z Polską do walki przeciwko Rosji i Niemcom, co oznaczałoby ich pewną zagładę, albo też połączyć się z Niemcami na terenie politycznym i gospodarczym. Szczególnie dla Łotwy i Litwy i byłoby najbardziej odpowiedniem zawrzeć z Niemcami unję monetarną i gospodarczą i oddać do dyspozycji niemieckiej akcji kolonizacyjnej swoje mało wykorzystane przestrzenie rolne. My, Niemcy, nie będziemy im robili żadnych trudności w prowadzeniu własnego życia kulturalnego, o ile wogóle są one w możności prowadzić odrębne życie kulturalne."

Czasopismo „Lietuvus Kelevis" ma zupełną słuszność, gdy nazywa nas spadkobiercami krzyżactwa. W przyszłości będziemy z chęcią gotowi traktować w sposób rycerski owe państwa bałtyckie, lecz je tylko pod tym warunkiem, że nie będą one na tyle niemądre, aby nam stawiać opór(!) Jedno jest bowiem rzeczą pewną, że obecny stan terytorjalny nad Bałtykiem przestanie istnieć (!) Kraje bałtyckie stnowią bowiem tylko przeszkodę między Rosją i Niemcami. Żadna jednakowoż potęga na świecie nie może tu wejść w drogę; obydwa kamienie młyńskie zmielą to ziarno." —

Nieco późno.

„Sanacja" pisze o upadku moralności.

Prasa „sanacyjna" zaczyna się teraz zastanawiać nad skutkami kryzysu gospodarczego i co najdziwniejsze zauważa nawet upadek moralności. — Toruński „Depek" stwierdził wreszcie, że „w ostatnie czasy zaznaczyły się szeregiem zbrodni i przestępstw". — „Dniowi" pokrewna „Gazeta Polska" pisze:

— „Nie należy zapominać, że przewiekły kryzys gospodarczy i związane z nim najistotniej bezrobocie, w sposób fatalny cięży na całem społeczeństwie, wywierając zgubny wpływ na poszczególne dziedziny jego życia. Pociągają za sobą wzrost radykalizmów społecznych w najbardziej jaskrawej formie, obniżają poziom etyki i życia moralnego, powiększają rozmiar przestępczości, wpływają w straszliwie ujemny sposób na zdrowotność społeczeństwa...". —

Jeszcze nie tak dawno p. Składkowski twierdził, że przestępczość nie rośnie, tylko policja działa sprawnie. Dziś widać pułkownicy już inaczej rozumieją. Przyjdzie czas, że spostrzegą, iż upadek moralności ma inne specyficznie polskie („sanacyjne") przyczyny.

Uroczystości w Kownie.

Kowno, 8. 9. . . — W dniu 500-setnej rocznicy koronacji wielkiego księcia litewskiego Witolda, przypadającej na dzień 8-go września, odbyły się wielkie uroczystości, które rozpoczęły się solennem nabożeństwem, poczem odbyła się defilada z udziałem wojskowych wszystkich oddziałów broni i organizacyj społecznych. Defiladę przyjmował prezydent Smetona. — Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze. Całe miasto rzęsiście było iluminowane. W dniu tym ogłoszono amnestję, na mocy której kilkuset więźniom została darowana, względnie zmniejszona kara.

Nominacja.

. . . . Dekretem Jego Eminencji księdza kardynała - prymasa z d. 5 bm. został zamianowany na dalszą kadencję sekretarzem generalnym archidiecezjalnej Ligi katolickiej Gniezno — Poznań ks. pral. Józef Prądzyński z Poznania.

Zmiany w min. oświaty?

Warszawa 10. 9. tel. wł. — Krążą tu wieści o zamierzanej reorganizacji ministerstwa oświaty. Departament kultury i sztuki tudzież departament nauki i szkół akademickich miałyby być połączone w jeden departament nauki i sztuki, na którego czele miałby stanąć ks. Żongołłowicz.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi, że w związku z pogłoskami, które ukazały się o zamiarze skasowania departamentu sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P., ze strony miarodajnej zapewniają, że pogłoski te pozbawione są podstaw, gdyż likwidacja departamentu sztuki wymagałaby zmiany statutu ministerstwa oświaty.

Zachodzi jednak pytanie, czy doniesienie „Kurjera Porannego" nie okaże się — jak było po wielekroć dotychczas — nieprawdziwem.

P. Kosmowska nie prosiła o ułaskawienie.

Warszawa, 9. 9. tel. wł. — W prasie pojawiły się doniesienia, rozpowszechnione przez jedną z agencyj, jakoby p. Irena Kosmowska, skazana za wystąpienie w Lublinie, zwróciła się do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie i otrzymała je.

Jak się dowiaduje narodowa prasa stołeczna, ani ze strony p. Kosmowskiej, ani ze strony jej obrońców, nie było wniesione żadne podanie o ułaskawienie. zresztą p. Kosmowskiej nic o jej ułaskawieniu nie wiadomo.

Kpiny ze zdrowego rozsądku.

Jak Niemcy podali Lidze Narodów stan swoich zbrojeń.

Genewa, 8. 9. — Zainteresowanie zebranych tutaj delegacyj i dziennikarzy skoncentrowało się na opublikowanej dziś nocie rządu niemieckiego w sprawie stanu zbrojeń.

Rząd niemiecki podaje cyfrę 100,500 szeregowych i 4,500 oficerów, jako całość (!) swej armji lądowej. Jako siły zbrojne morskie rząd niemiecki wykazuje 15,000 szeregowych i 1500 oficerów. Powietrzne siły zbrojne podaje rząd niemiecki w ilości 0. (!) W rubryce formacyj, zorganizowanych wojskowo rząd niemiecki wykazuje 0. (!). Tak samo w rubryce formacyj cywilnych, zorganizowanych wojskowo na morzu i w powietrzu — 0 (!). Do statystyki tej jest dołączony list do sekretarza generalnego podpisany przez ministra spraw zagranicznych Curtiusa, w którym minister oświadcza m. in.:

— „Zbrojenia niemieckie są po części znacznie niższe, niż cyfry, ustalone przez Traktat Wersalski". —

(I nota rządu niemieckiego i list Curtiusa zakrawają na kpiny ze zdrowego rozsądku. Czy Niemcy sądzą, że znajdą się państwa naiwne, które im uwierzą?)

Proces szkolny w Kluczborku.

Dalszy ciąg rozprawy.

Kluczbork, 9. 9. — W dalszym ciągu wczorajszej popołudniowej rozprawy o usunięcie przemocą nauczyciela polskiego szkoły mniejszościowej z Wędzin p. Karaśkiewicza przewodniczący odczytał wniosek, przesłany przez zwierzchność gminy Wędziny do landrata o zamknięcie szkoły polskiej w Wędzinach oraz o wydalenie nauczyciela Karaśkiewicza mimo, iż niemal cała ludność tej gminy jest narodowości polskiej i, w myśl obowiązującej konwencji mniejszościowej, szkoła polska miała prawne podstawy do istnienia.

Na popołudniowej rozprawie pierwszy zeznawał p. Karaśkiewicz, który scharakteryzował zajścia w dn. 26 marca, których padł ofiarą.

Świadek podkreśla fakt, że sołtys nie pozwolił mu udać się do szkoły dla zawiadomienia dziatwy szkolnej o przerwie w nauce, lecz zmusił go do niezwłocznego opuszczenia Wędzin. W czasie odprowadzania go do stacji przez oskarżonych, świadek został pobity przez oskarżonego Teodora Gize. Zdaniem świadka, organizacją i wykonaniem napadu kierował sołtys Kossala oraz Gbur. Zeznania p. Karaśkiewicza cechuje przejrzystość i spokój, dzięki czemu wywierają one dodatnie wrażenie.

W toku przesłuchiwania dalszego świadka zaszedł krytyczny moment, ponieważ sąd zastanawiał się nad kwestją ewentualnego wyeliminowania z procesu „Związku polskich towarzystw szkolnych", odgrywającego w procesie zasadniczą rolę, a występującego w charakterze oskarżyciela pobocznego. Temu zamierzeniu sądu wyeliminowania związku sprzeciwił się pos. Baczewski, powołując się w dłuższym wywodzie na prawa mniejszości narodowych, wynikające z konwencji genewskiej. Również względy formalno - prawne uniemożliwiły powyższe zamierzenie sądowe.

Próba usprawiedliwienia zajść działalnością p. Karaśkiewicza, ze strony świadka Paczuli, przedstawiciela policji kryminalnej, została również drogą pytań, stawianych temu świadkowi przez posła Baczewskiego, tak dalece udaremniona, że wkońcu świadek przyznał się, iż przeprowadzone przez policję badania opierały się przeważnie na zeznaniach oskarżonych, względnie osób narodowości niemieckiej.

Charakterystycznem jest zeznanie Elżbiety Macioł, która stwierdziła, że oskarżony Gbur nakłaniał ją do odebrania dzieci ze szkoły polskiej, przedstawiając jej przykre następstwa, na jakie będzie narażona, jeśli dzieci nadal do szkoły polskiej będzie posyłała. Zaznaczyć należy, że świadkowie zeznają po złożeniu przysięgi.

O godz. 21 rozprawa sądowa odroczona została do dnia dzisiejszego.

Czy kiedykolwiek będziemy dyskutowali w sprawie Pomorza?

Podobno p. Francois-Poncet, delegat francuski na Radę Ligi Narodów i desygnowany ambasador Francji w Berlinie, zapytany przez jednego z dziennikarzy, co mają oznaczać jego słowa o „rozwiązaniu kwestji wschodniej", a mianowicie, czy sprawę Pomorza, czy też „Locarno wschodnie", odpowiedział: „Jedno i drugie". Na pytanie zaś, „w jakim porządku", miał odpowiedzieć: „Naprzód Locarno wschodnie".

Niewiadomo, czy p. Francois-Poncet tak się ściśle wyraził. Jeżeli tak było istotnie, to słowa jego albo są bardzo dyplomatycznie głębokie, albo też oznaczają grę niebezpieczną, szkodliwą.

T. zw. „Locarno wschodnie" oznacza uznanie dzisiejszego traktatowego stanu rzeczy, a więc także uznanie dzisiejszej granicy Pomorza. Przeto po podpisaniu przez Niemcy „Locarna wschodniego" nie mogłoby być mowy o zmianach terytorjalnych, a chyba tylko jeszcze o kwestjach komunikacyjnych, które są zresztą już obecnie dobrze załatwione. Taka intencja p. Francois-Poncet byłaby mądra i słuszna.

Ale może ktoś zauważyć, że p. Francois-Poncet wysunął sprawę Pomorza (niesłusznie nazwanego „korytarzem pomorskim") obok sprawy „Locarna wschodniego" jako jedno z dwóch zagadnień „kwestji wschodniej", która wymaga „rozwiązania", czyli, że nie miał na myśli względów tylko komunikacyjnych. Taką intencję, której ze swej strony nie chcielibyśmy przypisywać nowemu ambasadorowi francuskiemu, musielibyśmy stanowczo odrzucić.

Sprawa Pomorza jest rozwiązana i dlatego niema jej co rozwiązywać. I nie należy się w tej sprawie bawić nadmiernie w dyplomację, bo umysłowość niemiecka liczy się tylko z twardemi argumentami, liczy się tylko z twardą rzeczywistością. Wszelkie otwieranie Niemcom takich czy innych perspektyw — na „przedtem" czy na „potem" oznacza tylko wzmacnianie ich ducha ofensywnego.

Nie mamy nic przeciwko temu, że p. Fracois-Poncet dyplomatyzuje np. w sprawie żałosnej pamięci „Anschlussu" i wobec delegacji kierowników francuskich szkół powszechnych wypowiada opinję, iż „dzięki metodom, stosowanym przez Ligę Narodów, rozwiązano doskonale to drażliwe zagadnienie, wobec czego niema w tej kwestji ani zwyciężców ani zwyciężonych". Wprawdzie w to nikt nie uwierzy, a chodziło tylko o zrobienie przyjemności p. Schoberowi i przedewszystkiem p. Curtiusowi, ale to już rzecz małego znaczenia. Natomiast w sprawie granic polskich nie wolno uprawiać — zbyt subtelnej dyplomacji.

Umieją nią co prawda grzeszyć i — Polacy pewni, jak tego dowodem — jeżeli wierzyć sprawozdaniu „Vossische Zeitung" — występ b. posła „Wyzwolenia", adwokata Łypacewicza, w czasie dwutygodniowego kursu Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności. O kursie tym, który się odbył w miejscowości Loewenberg na Śląsku niemieckim, pisze „Voss. Ztg." między innemi dosłownie:

„Gorące żelazo sprawy rewizji granic ujął ze strony niemieckiej korespondent warszawski „Vossische Zgt." Immanuch Birnbaum, ze strony polskiej przewodniczący warszawskiego Tow. Pokoju i długoletni poseł chłopski dr. Wacław Łypacewicz; wymienili oni wzajemnie wszystkie argumenty za i przeciw dzisiejszemu, ogniskującemu stosunków, szczególnie sprawy korytarza. Formule programowej, wedle której zadaniem niemieckich przyjaciół pokoju byłoby pozbawić rewizję jej nie bezpiecznego charakteru, zadaniem polskich polityków porozumienia zmniejszyć znaczenie żądań rewizyjnych przez lepszą politykę mniejszościową i pewne koncesje go spodarczo-polityczne, przeciwstawili Polacy inną formułę: dłuższy okres pokoju, w którym zabezpieczone byłoby absolutne bezpieczeństwo praw ne dzisiejszego stanu rzeczy, byłby warunkiem wszystkich dalej idących, późniejszych dyskusyj nad sprawami terytorjalnemi."



Mac Donald w drodze do parlamentu

We wtorek odbyło się pierwsze po zmianie gabinetu posiedzenie angielskiej Izby Gmin. Rząd koalicyjny Mac Donalda uzyskał wotum zaufania, choć przeciw niemu opowiedziała się prawie cała Partja Pracy.

Formuła p. Łypacewicza i innych tam obecnych Polaków jest pogorszoną formułą francuską z niedawnych rokowań francusko-niemieckich w Paryżu. P. Laval wysuwał postulat dziesięcioletniego rozejmu politycznego, w którego toku Niemcy nie mogłyby poruszać spornych kwestyj drażliwych. Już w tem postawieniu rzeczy bardzo niebezpiecznem było to, że Niemcy mogli rozejm ten rozumieć wręcz jako zezwolenie im zgóry na wystąpienie na terenie międzynarodowym z drażliwemi zagadnieniami spornemi, a więc przedewszystkiem z sprawą granicy polsko-niemieckiej, po upływie owych dziesięciu lat.

P. Łypacewicz i tow. poszli według „Vossische Ztg." — znacznie dalej: na wzór paryski żądając uznania dzisiejszego stanu rzeczy przez dłuższy okres, sami pozytywnie, wyraźnie otworzyli perspektywę „późniejszych dyskusyj nad sprawami terytorjalnemi."

Zapytujemy p. Łypacewicza i innych jego polskich „przyjaciół pokoju", czy referat „Voss. Ztg." jest ścisły. Nie chcemy w to uprost wierzyć, bo żadnemu Polakowi nie wolno godzić się na „późniejsze dyskusje nad sprawami terytorjalnemi" Polski. To w znaczeniu, może nie prawnem, ale moralnem pachniałoby wręcz zdradą stanu. Dlatego oczekujemy publicznego i stanowczego sprostowania doniesienia „Voss. Ztg." przez polskich uczestników wspomnianego kursu Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności.

Nadmieniamy, że w toku dalszym swego sprawozdania „Voss. Ztg." wymienia z Polaków jeszcze panią dr. Józefę Kodis z Warszawy (siostrę wiceministra spraw wewn. Stamierowskiego), która wygłosiła referat na temat mniejszości narodowych. Wspomniana Liga jest organizacją wybitnie masońską.

„Kurj. Pozn."

Zuchwała kradzież z włamaniem w Golubiu.

Złodzieje wykorzystali nieobecność policji?

Golub, 9. 9. tel. wł. — W nocy z niedzieli 6. bm. na poniedziałek 8. bm. dokonano śmiałego włamania do składu obuwia p. Franciszka Jentkiewicza przy ul. 17. Stycznia w Golubiu. Niewykryci dotąd sprawcy po wyłamaniu deski w drzwiach, prowadzących z sieni do składu, otworzyli zamki, poczem wykradli około 55 par trzewików damskich i męskich w lepszym gatunku, tyleż par pończoch jedwabnych i kilka tuzinów krawatów — na ogólną sumę 5,000 zł. Sprawcy zbiegli.

W tym samym czasie podobno policja golubska bawiła w Wąbrzeźnie na uroczystości 35-lecia tamtejszego gniazda sokolego, by pilnować... niewiadomo kogo.

A złodzieje w Golubiu grasowali!

Zbiory światowe niższe od zeszłorocznych.

Według opublikowanego ostatnio sprawozdania Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, warunki atmosferyczne w Europie w ciągu lipca i sierpnia nie sprzyjały dojrzewaniu zbóż i żniwom. Zbiory pszenicy mają być równe zeszłorocznym (ok. 38 milj. tonn), natomiast zbiory żyta i jęczmienia będą słabsze, a owsa nieco lepsze. W Rosji, nie objętej powyższemi obliczeniami, zbiory będą, mimo niezłego urodzaju zbóż ozimych, naogół gorsze niż zeszłoroczne, gdyż zboża jare (zwłaszcza pszenica jara) — wypadły bardzo słabo. W Ameryce Północnej produkcja pszenicy będzie o 3,6 milj. tonn niższa od przeciętnej z pięciu ostatnich lat.

Dokonane przez Instytut obliczenia obecnych zbiorów w krajach obejmujących cztery piąte produkcji pszenicy na północnej półkuli, zaś ok. dwóch trzecich produkcji żyta, jęczmienia i owsa dały następujące cyfry milj. tonn (67,5 milj. tonn), żyto 12,2 milj. tonn (13,6 milj.) zboże: (w nawiasach zbiory z r. 1930) pszenica 62,7 tonn), jęczmień 20,4 milj. tonn (24,9 milj. tonn), owies 33,3 milj. tonn (37,6 milj. tonn). W obliczeniach tych nie uwzględniono m. in. Rosji Sowieckiej.

Kronika telegraficzna.

Białystok. — Mieszkaniec kolonji Andrzejewo, Józef Horoszucha, umysłowo chory, dostał onegdaj ataku i chwyciwszy brzytwę, rzucił się z nią na matkę swoją Janinę, przewrócił ją na podłogę i poderżnął jej gardło. Po dokonaniu tego wstrząsającego czynu, Horoszucha zbiegł do lasu i ukrył się na jednem z drzew. Obłąkanego znaleziono i siłą ściągnięto z drzewa. Horoszuchową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kowno. — W ostatnich czasach mnożą się na Litwie wypadki zachorowań na nową chorobę kiszek-balantidiazis, wywoływaną przez drobnoustroje. Mikroby te powodują b. niebezpieczny katar kiszek, który w przeciągu 3—4 miesięcy może spowodować śmierć.

Wiedeń. — Przy masowym udziale publiczności odbył się dziś pogrzeb arcyksięcia Leopolda Salvatora. Zabalsamowane zwłoki przewieziono z kasyna wojskowego do katedry św. Szczepana, gdzie kard. Köffl odprawił Requiem, poczem zwłoki złożono w krypcie oo. kapucynów. W pogrzebie wzięli udział wszyscy obecni w Wiedniu członkowie rodziny Habsburgów.

Budapeszt. — Minister handlu Kanez dokonał otwarcia 26 Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej.

Berlin. — Frakcja Landvolku w sejmie pruskiem i w Reichstagu odbyły wczoraj wspólne posiedzenie, na którem powzięto następującą uchwałę: "Z uwagi na przebieg wypadków w Genewie, Landvolk jednomyślnie wyraża opinję, iż p. minister spraw zagranicznych dr. Curtius powinien ustąpić z gabinetu Brüninga."

Rozmaitości.

Zapędy szeika kurdyjskiego.

Tureckie pismo „Dżumhurjet“ donosi z Mosulu:

Według obiegających tu pogłosek, szeik plemienia kurdyjskiego Barzan założył nową religję, ogłaszając siebie za istotę boską, a swego brata za proroka. Szeik miał znieść post i namaz (modlitwę) oraz zawiesił dzwony na meczetach. Nowa religja upoważnia kobiety do utrzymywania stosunków płciowych z każdym mężczyzną, który im się podoba. Szeik ma utrzymywać swym kosztem swych zwolenników. — Rozkazał on zamordować 7-miu mężczyzn i 4 kobiety oraz kilku hodżów (duchownych), którzy sprzeciwiali się jego nauce.

Pewna kobieta hodżów plemienia zbiegła z obawy przed szeikiem do sąsiednich plemion. W rejonie, zajętym przez szeika Barzanów, panuje teror.

Lotnictwo w Szwecji.

Preliminarz lotnictwa szwedzkiego na na stępny rok budżetowy, zgodnie z uchwałami rady obrony z r. 1925 został znacznie podwyższony. Łączna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi 13,6 milj., w tem 3,7 milj. koron na maszyny i motory (plan trzyletni przewiduje na ten cel 11,1 milj. koron). Na koszty ćwiczeń i manewrów lotniczych przewidziane jest 1,6 milj. koron.

Kinematograf jako wychowawca.

Władze szkolne w Montrealu powierzyły znanemu pedagogowi katolickiemu p. Renato Fandrich zbadanie roli kinematografu w wychowaniu młodzieży i przedstawienie odpowiednich wniosków. Fandrich, złożywszy w obszernym referacie rezultaty swego piętnastoletniego doświadczenia w dziedzinie kinematografji wychowawczej, uważa, że ta forma wychowania nastręcza wiele pożądanych możliwości. Niezbitym faktem jest, że obrazy na płótnie mniej męczą niż słowa, a wielekroć są wspaniałem uzupełnieniem wykładu, który bez ilustracji kinematograficznej byłby trudnym lub mało zrozumiałym. Dlatego dobrze robią te szkoły, które do nauki najszerzej stosują kinematograf. Ważnem jest jednak, by i poza szkołą młodzież miała obrazy dla siebie odpowiednie. Jeżeli istnieje literatura specjalnie dla dzieci i młodzieży, powinny być stworzone również filmy odpowiednie dla różnego wieku. Co do filmów dźwiękowych (stosowanych w szkole) p. Fandrich nie sądzi, aby naprawdę były pożyteczne, gdyż indywidualnie traktowanie nauki przez nauczyciela zawsze przewyższać będzie suchy, unormowany wykład przy pomocy kinematografji dźwiękowej.

150 miljonów lat świetlnych.

„Astronomische Nachrichten“ podały, że astronom hamburski dr. Baade stwierdził w gwiazdozbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy zbiorowisko około 60 mgławic na wąskiej przestrzeni 1/16 stopnia kwadratowego o sile światła 16.5 do 18.5 m. Zbiorowisko to jest najodleglejszem ze znanych dotychczas objektów astronomicznych, gdyż odległość jego od nas wynosi **150 miljonów** lat świetlnych. Dotychczas uważano za najardziej odległe zbiorowisko mgławic spiralnych w konstelacji Panny i Warkocza Bereniki, liczące około 300 mgławic o sile światła 10 do 13.5 m., odległe od nas od 10 do 12 miljonów lat świetlnych.

O ochronę żubra.

Ostatnio bawili w Poznaniu prezes Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra p. Priemel z Frankfurtu n. Menem i dyrektor ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku p. Blair. Przybyli oni do Poznania, celem zapoznania się z warunkami życia i ochrony żubra. Dyr. Blair reprezentuje amerykańskie stowarzyszenia ochrony przyrody, które zamierzają udzielić pewnych subwencyj na rzecz ochrony żubra w Polsce.

Z Poznania goście udali się do Warszawy, a następnie do Białowieży, gdzie znajduje się główny ośrodek hodowli żubra w Polsce.

Żydówka przed komisją poborową.

Pisma łódzkie donoszą:

Dnia 3 bm. do jednej z powiatowych komend uzupełnień w woj. łódzkiem zwrócił się Icek Goldstein z zapytaniem, w jakim celu córka jego Chana, licząca lat 21, została powołana przed komisję poborową? W urzędzie zapanowała konsternacja. Dopiero po chwili wyjaśniło się, iż poprostu imię Chana wzięto za męskie.

Była to więc zwyczajna omyłka, która przyczyniła młodej Chanie niemało strachu, gdyż ojciec dogonił ją... na stacji kolejowej, gdzie kupowała bilet do Gdańska!

Tragiczna niespodzianka.

Ojciec napadnięty przez synów.

Z Łodzi donoszą:

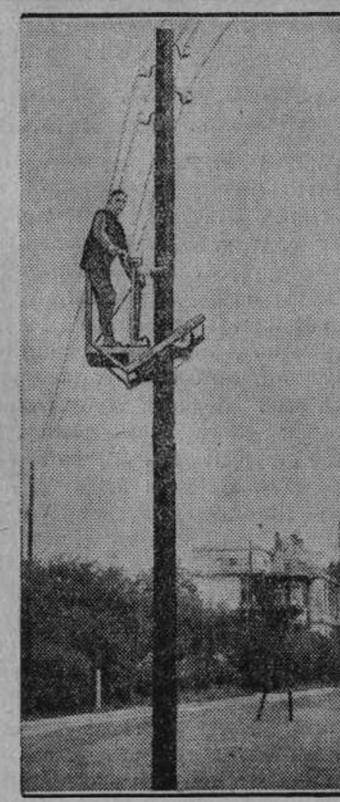
Przed kilkoma dniami władze śledcze zaalarmowane zostały wieścią o zuchwałym napadzie bandyckim, jaki miał miejsce na terenie gminy Kopiec, pow. wieluńskiego, gdzie napadnięty został reemigrant z Niemiec, którego bandyci poranili i ograbili, następnie nieprzytomnego porzucili w polu. W toku wszczętego dochodzenia ustalono wręcz niesamowite szczegóły napadu. Ujawniono w pierwszym rzędzie, że napadu dokonali dwaj bracia Stanisław i Michał Kwaśniewscy, zamieszkali w wsi Sucha Rzeka, gminy Kopiec. Obu rabusiów zatrzymano. Dalej jednak, w czasie badania ujawniono, że poszkodowanym jest ojciec napastników Józef Kwaśniewski, który jeszcze w roku 1914, powołany został do wojska rosyjskiego jako rezerwista i od tej pory zaginął.

Tło sprawy przedstawiało się następująco: Kwaśniewski powołany do wojska pozostawił żonę z drobnemi dziećmi na gospodarstwie. Następnie został ranny i w czasie przenoszenia go z placu boju zamienione zostały mu dokumenty, tak, że rodzinę jego powiadomiono, iż zginął w czasie walki.

Po wyleczeniu Kwaśniewski przedostał się do Japonji, stamtąd zaś do Brazylji, gdzie przebywał do roku 1929, dorobił się znacznego majątku, a nawet ożenił się po raz drugi. W roku 1929 po śmierci żony, postanowił wrócić do ojczyzny i pod przybranem nazwiskiem powrócił do Europy, jednak zatrzymał się w Niemczech, gdzie jeszcze przed wojną bywał dość często na robotach sezonowych. Tu początkowo powodziło mu się również nieźle, następnie w czasie krachu bankowego stracił lwią część oszczędności i wówczas postanowił wrócić do kraju.

Do Suchej Rzeki powrócił pod przybranem nazwiskiem i rozpoczął poszukiwać Kwaśniewskich, co zwróciło uwagę braci, a jego synów, którzy dowiedziawszy się, że jest to bogaty reemigrant z Niemiec, postanowili go zabić i ograbić.

Kwaśniewski wobec takiego stanu rzeczy, dowiedziawszy się, że napastnikami są jego synowie prosił o zaniechanie postępowania karnego przeciw nim. Kwaśniewskich jednak zatrzymano do dyspozycji sądu. Józef Kwaśniewski pozostał w zagrodzie opuszczonej przez synów, którzy weszli już w jej posiadanie, ponieważ on sam uznany był za zmarłego, żona zaś jego Marjanna Kwaśniewska zmarła przed 5 laty.



„Winda masztowa“

tak nazwał pewien wynalazca skonstruowany przez siebie przyrząd umożliwiający wygodne wznoszenie się na pionowe słupy. Windę można zatrzymać w każdem miejscu i bezpiecznie wykonywać na niej wszelkie prace.

Nie wiedziała o tem, że wyszła już zamąż!

Zabawna przygoda zacnej wdówki.

Ciekawa afera oszukańcza wyszła, wedle doniesień „Matin'a“ w tych dniach najaw w Strassburgu (Alzacja). Wdowa po żołnierzu francuskim, p. Emilja Kammthaler zapragnęła wstąpić ponownie w związki małżeńskie i udała się do merostwa w St. Marie aux Mines, aby sobie wyrobić potrzebne do ślubu papiery. Jakież było jej zdumienie i przerażenie, gdy urzędnik oświadczył jej, że ślubu nie dostanie, bo po śmierci pierwszego swego męża wyszła już zamąż po raz drugi za sierżanta Watremez'a w r. 1923, w Strassburgu!

Niewiasta uderzyła w płacz. Skierowano ją do sędziego śledczego, który sprawę szybko wyjaśnił. Okazało się, że młoda Niemka Marja Straub, chcąc w r. 1923 uniknąć wydalenia z Francji, które je groziło i wyjść zamąż za sierżanta Watremez'a, użyła do tego celu dokumentów poczciwej pani Kammthaler, podając się za nią, co jej się powiodło (do czasu). Pomysłową Niemeczkę oczywiście uwięziono.

Dalsze szczegóły lubelskiej afery zegarkowej.

Winę za popełnione oszustwa ponosi sanator Gallot, starszy asesor kolejowy.

Ostatnio podaliśmy wiadomość o sensacyjnej aferze zegarkowej w Lublinie, której ofiarą padło około 200 kolejarzy.

Ciężar winy spada, jak się okazuje, na barki filara sanacji, starszego asesora kolejowego Stanisława Gallota.

W 1928 r. za pośrednictwem Gallota, kierownika kancelarji Lub. Oddziału Mechanicznego, Pikulski (naczelny rachmistrz) otrzymał od Porzeczkowskiego, zamieszkałego w Strzemieszycach, 200 zegarków, które zostały rozprzedane pracownikom Wydziału Mechanicznego na raty.

Zegarki wydawał p. Pikulski, a w czasie jego nieobecności podwładny mu rachmistrz Rybicki. Raty za zegarki, a później za sprowadzoną w ten sam sposób manufakturę, potrącono z poborów w ten sposób, że Pikulski na marginesie listy płacy odnotowywał sumę do potrącenia. Wypłaty z tych potrąceń dokonywywali Pikulski lub Rybicki, Drzewiński i Wiszniewski.

Po dokonaniu potrąceń całej należności za zegarki, pracownicy, mając zaufanie do Pikulskiego, nie zażądali zwrotu zobowiązań gwarancyjnych. Zobowiązania te przechowywał u siebie Gallot i po śmierci Pikulskiego, będąc winnym Porzeczkowskiemu za manufakturę, przesłał mu wzamian zobowiązania zegarkowe.

Rybicki w tym wypadku jako podwładny Gallota (cieszącego się dotychczas pełnem zaufaniem władz), jak i Pikulskiego był wykonawcą (wydawał zegarki, potrącał raty). Potrącone pieniądze przekazywał Pikulskiemu.

Z Porzeczkowskim tranzakcje przeprowadzali wyłącznie Gallot a później i Pikulski.

Gallot ma na sumieniu pożyczenie Pikulskiemu jakiejś sumy pieniężnej Koła Myśliwskiego, za co został zwolniony z prezesury tego Koła. Na sumę tę wystawił weksle, które jednak powędrowały do sądu.

I Gallot właśnie, chcąc ratować się z opresji finansowej, w jakiej się znajdował dzięki uprawianiu różnych tranzakcyj handlowych — wpadł na pomysł przekazania Porzeczkowskiemu zobowiązań pracowników, którzy należność swoją już dawno i całkowicie uregulowali.



Nadreńskie „burgi“ na sprzedaż.

Zamki nadreńskie dawne siedziby słynnych „raubritterów“ germańskich — są na sprzedaż. Obecnie właśnie ma być sprzedany zamek Gutenfels zbudowany w 13 w. a znajdujący się teraz w posiadaniu dzieci kompozytora francuskiego Masseneta.

Bezrobocie w Polsce.

Na 5 września liczba bezrobotnych w całej Polsce wynosiła 251 547 osób, co w porównaniu z poprzednim tygodniem wykazuje nieznaczny spadek o 61 osób.

Zasiłki ustawowe pobiera 54 773 osoby.

Z Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie.

Rektorat Wyższej Szkoły Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie zawiadamia, iż zapisy kandydatów trwają do dnia 10 września br.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w dn. 15 bm.

W r. szk. 1931/32 w Wyższej Szkole P. K. M. w Warszawie wykłady mieć będą: na wydziale kompozycyj: prof. K. Szymanowski, L. Różycki i K. Sikorski; na wydziale teorji wyższej: profesorowie: ks. dr. H. Reicht, K. Sikorski i doc. G. Tolwiński; na wydziale dyrygowania: prof. G. Fitelberg; na wydziale fortepianu: profesorowie Z. Drzewiecki, J. Turczyński i doc. Kimontt-Jacynowa; na wydziale skrzypiec: docenci J. Jarzębski i I. Dubiska.

Zabita przez piorun.

W czasie burzy pod Brasławiem piorun uderzył w dom mieszkalny Jana Matuli we wsi Zajeleńce gminy brasławskiej, zabijając 20-letnią córkę Matuli, Zofję. Dom wraz z zabudowaniami gospodarczemi i sprzętami domowemi padł pastwą płomieni.

Szczere wynurzenia.

Do spółdzielni „Rolnik“ w Chełmie w godzinach popołudniowych zgłasza się gospodarz i zakupuje pewną ilość nawozu sztucznego. Ponieważ sprzedano mu o parę złotych taniej, niż się spodziewał, rozweselony wyszedł i za chwilę wrócił z koszem prześlicznych jabłek. Zwraca się do dyrektora:

— Panie dyrektorze, przyniosłem panu dyrektorowi trochę jabłek.

Dyrektor patrzy na jabłka i pyta z uśmiechem:

— A cóż to dzisiaj za uroczystości, że mnie taki prezent spotyka?

Chłop podrapał się w głowę i powiada:

— Bo widzi pan dyrektor do tej pory od samiutkiego rana stałem na targu z temi jabłkami. A tak mało mi dawali, że powiedziałem sobie: za bezcen nie sprzedam, niech lepiej świnie zjedzą, ale wkońcu przyniosłem je panu dyrektorowi.

— Cóż wy myślicie, że te jabłka przynieśliście? — mówi dyrektor.

Wieśniak zmieszał się, a personel spółdzielni serdecznie uśmiał się z odpowiedzi wieśniaka. („Głos Lub.“)

Ku chwale Bożej.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Niedamowie na Kaszubach.

W podróży wizytacyjnej przybył J. E. najprzewielebniejszy ks. biskup Konstanty Dominik dn. 5 września i do naszej parafji kaszubskiej. W uroczystym pochodzie wprowadzono go przy dźwiękach orkiestry przez liczne bramy do kościoła parafjalnego, rzęsiście oświetlonego i gustownie przystrojonego, gdzie dostojnego gościa i dawniejszego swego profesora witał w gorących słowach ks. prob. Kłopocki. W dłuższem przemówieniu dziękował J. Ekscelencja za tak serdeczne przyjęcie ze strony parafjan, składając przedewszystkiem dzięki p. prezesowi Akcji Katolickiej Moritzowi za mowę powitalną, Bławatównie za wiersz, ks. proboszczowi za wszystkie zabiegi, podkreślając, że przynosi parafji pozdrowienie od J. E. ks. bisk. Stanisława Okoniewskiego.

Wieczorem tegoż dnia składały poszczególne towarzystwa przed plebanję hołd J. Ekscelencji przy dźwiękach orkiestry i przy świetle pochodni, lampjonów i ogni bengalskich. Następny dzień, niedziela, zgromadził tłumy publiczności i gości na rzadką uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Już o godz. 8,30, gdy J. Ekscelencja w asyście ks. dziekana Podlaszewskiego z Dziemian i swego kapelana odprawił cichą mszę św., kościół stary był przepełniony. Podczas mszy św. śpiewała i na głos się modliła szkoła niedamowska pod kierownictwem p. Sochaczewskiego, Sodalicja Panien zaś przyjęła w bieli z rąk swego arcypasterza komunję św. O godz. 10 rozpoczęła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół przy licznym udziale duchowieństwa i gości. Ceremonji tej dokonał J. Ekscelencja.

Po święceniu fundamentów i odmówieniu przepisanych modłów, odczytał akt erekcyjny najczcigodniejszy ks. prałat dr. Rogala z Pelplina, na którym duchowieństwo, dozór kościelny, komitet budowy kościoła i goście złożyli swoje podpisy, poczem włożono dokument do cynkowej puszki wraz z pieniędzmi, puszkę następnie szczelnie zalutowano, poczem J. Ekscelencja ją złożył do przygotowanego już kamienia węgielnego, jako pierwszy biorąc do ręki kielnię i wmurowując kamień węgielny do fundamentów. Po dokonaniu tej samej czynności przez duchowieństwo, p. starostę i gości, między którymi też zauważono p. mecenasa Kopickiego z Chojnic, odprawił ks. dziekan uroczystą sumę, podczas której ks. biskup asystował z tronu; chór kościelny zaś śpiewał bardzo umiejętnie pod batutą swego organisty p. Fenskiego mszę św. Grubera na głosy.

Sprawa kontroli nad Akcją Katolicką.

Panu ministrowi spraw wewn. i p. wojewodzie do wiadomości.

Z kół duchowieństwa na Kaszubach piszą do „Pielgrzyma“:

„Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat ministra spraw wewnętrznych, że nie jest mu nic wiadomem o rzekomem wysłaniu do powiatowych Komend Policji na Pomorzu okólnika w sprawie Akcji Katolickiej. Wobec tego stwierdzam, że przed 2 tygodniami przyszedł do mnie posterunkowy tutejszego obwodu policyjnego i przeczytawszy mi pismo swego przełożonego powiatowego, którego treść była ta sama, co podana w „Pielgrzymie“ nr. 104 pod nagłówkiem „Nowy protektorat nad Akcją Katolicką na Pomorzu“, prosił o podanie bliższych szczegółów o Akcji Katolickiej w parafji. Poinformowałem go, iż X. proboszcz wspomniał raz na ambonie, iż założy parafjalną Akcję Katolicką, ale dotąd, o ile mi wiadomo, tego jeszcze nie uczynił. Jeżeli tak jest, odparł policjant, to zareferuję, iż Akcja Katolicka u nas jeszcze nie założona“.

Redakcja „Pielgrzyma“ zaznacza, że i z innych stron Pomorza otrzymała podobne informacje.

Mimo sądów doraźnych.

Zuchwały napad na autobus.

Jak wynikało z głosów prasy sanacyjnej, inicjatorzy wprowadzenia sądów doraźnych spodziewali się, że już samo ogłoszenie sądów doraźnych podziała niezwykle ostudzająco na temperamenty zbrodniczych elementów. Tymczasem jednak prasa donosi o wciąż nowych zuchwalych napadach rabunkowych.

Oto np. co donosi prasa wileńska.

We wtorek wieczorem na przedmieściu Wilcza Łapa dokonano niesłychanie zuchwalego napadu rabunkowego na obsługę autobusu.

Do stojącego autobusu nr. 38109 podjechała taksówka, z której wypadło dwóch podejrzanych osobników. Osobnicy ci rzucili się do autobusu. Ponieważ konduktor momentalnie zamknął drzwi autobusu, napastnicy roztrzaskali szybę i dostali się do wnętrza. Konduktor Mejer Wejnt usiłował stawiać napastnikom opór, jednak ci pochwycili go za gardło, obalili na ziemię i zbili do utraty przytomności, poczem porwawszy torbę z gotówką rzucili się do ucieczki. Znajdujący się w autobusie kierowca Rejsach Sztajner wypadł na ulicę i począł wzywać pomocy.

Niezwłocznie zarządzono pościg i bandytów ujęto. Są to bracia Djakonowscy, zam. przy ul. Kijowskiej 10. Bandytów po wstępnem dochodzeniu okutych w kajdanki przewieziono pod silną eskortą do więzienia na Łukiszkach. Ciężko rannego konduktora odwieziono do szpitala.

Z życia i frontu urzędników.

Czy będzie zmiana pragmatyki urzędniczej?

„Życie Urzędnicze“, organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, omawia pogłoski o zmianie pragmatyki urzędniczej. Oto wywody tego pisma (nr. 13):

— „Projektu owego, o ile rzeczywiście istnieje w jakiejś wykończonej formie, nie znamy. Wprawdzie w nowoczesnych państwach panuje dość powszechny i głęboko umotywowany zwyczaj, że rządy starają się swoje projekty legislacyjne możliwie dokładnie omówić i uzgodnić ze sferami zainteresowanemi, jednakże w danym razie takiego omówienia nie było. Nie to podstawie pozwalamy sobie wręcz mniemać, że prawdopodobnie — o ile taki projekt był opracowany — został zaniechany. Ponieważ głucha wieść niosła, że tezy projektu były dla urzędników niekorzystne (przedłużenie minimum wysługi emerytalnej, zniesienie komisyj kwalifikacyjnych, rewizja praw urlopowych, rewizja ordynacji dyscyplinarnej itd.) — przeto bezwzględnie lepiej byłoby, gdyby istotnie projekt taki złożony został „ad acta“...

Urzędnicy państwowi, mówiąc poprostu, mają już dosyć „swego“. Obniżka płac, wstrzymanie awansów, redukcje, które przybrały wręcz masowy charakter, to chyba rzeczywiście dosyć „wrażeń“, od których włosy siwieją. Zmiana, a właściwie, mówiąc dokładniej: pogorszenie pragmatyki byłoby ciosem, którego skutków nikt spokojnie nie mógłby rozważać.

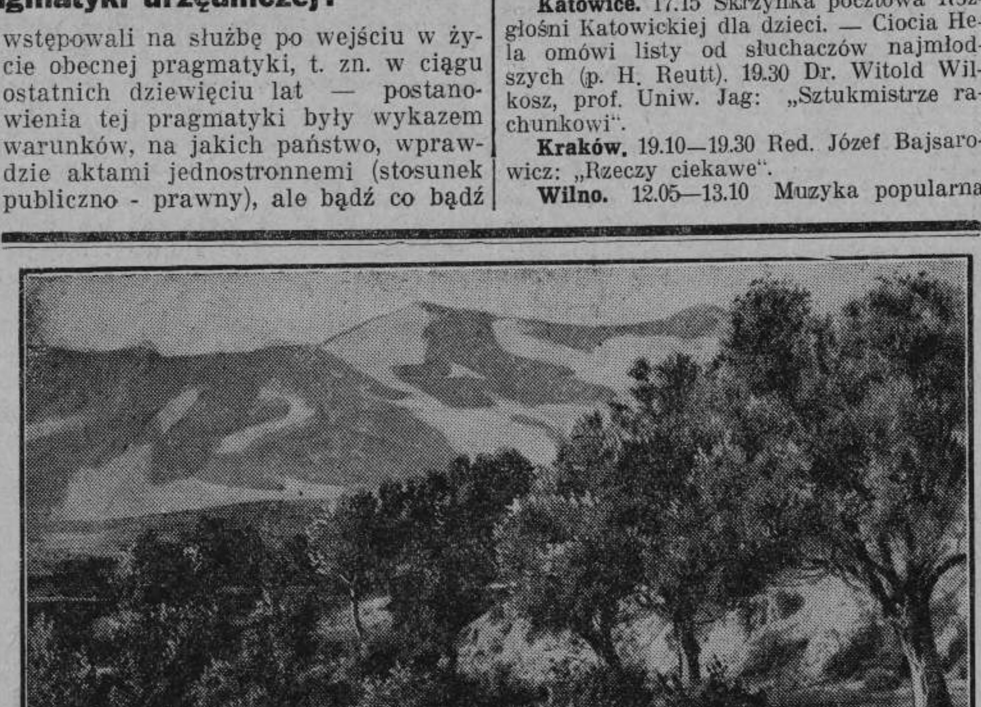
A jest jeszcze jedna okoliczność w tej materji, i to okoliczność zupełnie pierwszorzędnej wagi. Dla całej masy pracowników państwowych, którzy wstępowali na służbę po wejściu w życie obecnej pragmatyki, t. zn. w ciągu ostatnich dziewięciu lat — postanowienia tej pragmatyki były wykazem warunków, na jakich państwo, wprawdzie aktami jednostronnemi (stosunek publiczno - prawny), ale bądź co bądź określonemi ściśle i podlegającemi zaskarżeniu do Najw. Trybunału Admin. normowało warunki pracy urzędniczej...

Gdyby się to dzisiaj miało zmienić, i to zmienić tak istotnie, tak zasadniczo na niekorzyść, wówczas należałoby stwierdzić, że państwo wprowadziło wielką ilość ludzi w błąd, wzgl., że nie dotrzymało swoich zobowiązań.

Zapewne, może ktoś powiedzieć, że gdy taka nowela stanie się prawem w legalnej drodze, to formalnie będzie wszystko w porządku. Ale jednak, poza kwestją legalności formalnej, istnieje kryterjum legalności moralnej. Kryterjum legalności i lojalności moralnej...

Oto jest problem! Państwo, które słusznie za punkt honoru uważa lojalne wywiązywanie się wobec swoich wierzycieli zagranicznych, winno identycznie traktować wierzycieli wewnętrznych. Każda dewaluacja szkodzi dobrej opinji Państwa: pogorszenie pragmatyki w jej istotnych postanowieniach byłoby bezsprzeczną dewaluacją zobowiązania ustawowego. Dlatego — powinna być zaniechana“. —

Istnieje legalność i lojalność moralna. Tak! Urzędnicy powinni o tem pamiętać także przy wszystkich wyborach.



Pożar na Parnasie.

Jak donosiliśmy w telegramach na Parnasie, górze poświęconej u starożytnych Greków Apollinowi i Muzom, wybuchł pożar, którego pastwą padły tysiące hektarów lasów pinjowych oraz kilka wiosek. Znajdujący się w pobliżu pałac prezydenta zdołano uratować.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes

w opisie polskiego świadka.

Ks. Jan Piskorz, prefekt gimnazjum w Olkuszu, który przypadkowo wziął udział w tegorocznej wielkiej narodowej pielgrzymce do Lourdes, w korespondencji do Kat. Ag. Pras. opisuje wrażenia z tej pielgrzymki.

W pielgrzymce tej uczestniczyło 25000 osób, a w tej liczbie 1000 chorych. Ks. Piskorz podaje dwa ciekawe fakty cudownych uzdrowień, jakich sam osobiście był świadkiem. Jeden z tych faktów to uzdrowienie Michaliny Morlet z Orleanu, osoby niewierzącej, chorej na gruźlicę kości, a uleczonej nagle w czasie błogosławieństwa Najświętsz. Sakramentem. Drugi wypadek zdarzył się w pociągu, którym ks. Piskorz wracał z Lourdes z innymi pielgrzymami, około stacji Le Mans, gdy nagle ozdrowiało troje młodych dziewcząt: Rajmonda Fontana, lat 18-tu, Berta Asselin, lat 19 i trzecia również 19-letnia, której nazwiska ks. Piskorz nie podaje. Wszystkie trzy od dłuższego czasu były chore na gruźlicę kości (nogi i stos pacierzowy), nie mogąc o własnych siłach ani chodzić, ani podnosić się z łóżka.

Tegoroczne cudowne uzdrowienia w Lourdes wywarły ogromne wrażenie w całym świecie.

RADJO.

Sobota 12 września.

Poznań. 7.00—7.15 Zegar z wieży ratusz. — Gimnastyka poranna (Prof. Waxman). 7.15—8.00 Gazeta poranna R. P. 18.30—18.45 Odczyt dziennikarski 18.45—19.45 Koncert wokalny. Wykonawcy: Krystyna Dowbór-Muśnicka (sopran), Aleksander Klichowski (tenor).

Warszawa-Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Odczyt. programu na dzień bież. 12.10 Gramof. 13.10 Urz. kom. meteor. 14.45 Wiadomości Towarzystwa Kooperatystów. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „O Janku Wędrowniczku“ — M. Konopnickiej (ze Lwowa). 16.30 Piosenki Z. Noskowskiego do słów Konopnickiej (śpiewnik dla dzieci). 16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.55 Prof. dr. Sanisław Skowron: „Darwinizm we współczesnej biologji“ (z Krakowa). 17.15 Gramofon. 17.35 Prof. Jan Bolesław Liwoczyński: „W krainie róż i ruin“ (ze Lwowa). 18.00 Godzina młodych talentów. Wykonawcy: Henryka Łaniewska (sopr.),Lina Falkowska (fortep.), Leon Datyner (bas). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Tow. do Zachęty Hod. Koni w Polsce. 19.25 Gramofon. 19.40 Józef Płatek: „Wiadomości bieżące rolnicze“. 19.55 Urzędowy komunikat meteorol. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Koncert popularny. 22.00 W rubryce felietonów „Na widnokręgu“. 22.15 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.20 Komunikaty: Meteor. dla komunikacji lotniczej. Sportowy II-gi i polic. 22.25 Odcz. progr. na dzień następny. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza. 1. Nokturn g-moll, op. 15. 2. 2 preludja D-dur i Es-dur. 3. 3 mazurki B-dur, op. 17 oraz c-moll i h-moll, op. 30. 4. Scherzo E-dur. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 17.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. — Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (p. H. Reutt). 19.30 Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag: „Sztukmistrze rachunkowi“.

Kraków. 19.10—19.30 Red. Józef Bajsarowicz: „Rzeczy ciekawe“.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka popularna (płyty). 17.15—17.35 Utwory J. Straussa (płyty). 19.15—19.35 „Ciotka Albinowa mówi“.

Lwów. 15.25 „O naszych czasopismach artystycznych“ wygł. p. prof. Stanisław Machniewicz. 19.25 Pieśni w wyk. p. Dawida Tendlera, akomp. p. Tadeusz Seredyński.

Białogród. 20.00 „Rigoletto“, op. Verdiego, transm. z opery białogrodzkiej.

Wrocław. 20.00 Wieczór Straussa, ork. śląskiej filharmonji.

Wynalazek łodzianina.

Łodzianinowi, doktorowi chemji Sewerynowi Bożekowskiemu, udało się dokonać wynalazku w dziedzinie sztucznego jedwabiu

Dr. Bożekowski przez zastosowanie nowej metody strącania rostworów celulozy, wiskozy i miedzianki otrzymał włókno, cieńsze od włókna jedwabiu naturalnego.

Sztuczny jedwab, otrzymany tym sposobem, jest trwały w stanie wilgotnym i nie gniecie się.

Wynalazek ten posiadać ma znaczenie gospodarcze i może spowodować przewrót w fabrykacji tej gałęzi przemysłu.

Krwawy dramat w pociągu.

Laharo, 9. 9. PAT. — Młody Anglik Donald Clark, syn znanego dziennikarza, zastrzelony został w pociągu pocztowym na linji Bombay — Saharanpur w tragicznych okolicznościach. Mianowicie, Clark wszedł rano do pociągu i zajął przedział I-ej klasy, w którym spał młody oficer pr. Shechan. Porucznik ten niedawno został napadnięty i raniony sztyletem. Shechan, nagle rozbudzony, sądząc, iż znów padł ofiarą napaści, strzelił trzykrotnie z rewolweru do swego współziomka, zabijając go na miejscu.

Zginęli bez wieści.

N. Jork, 10. 9. — Do dnia dzisiejszego niema żadnej wieści o locie dwóch lotników amerykańskich, którzy jeszcze w poniedziałek wystartowali z Japonji do lotu nad oceanem Spokojnym. Zachodzi obawa, że zginęli.

2000 marynarzy przed sądem.

Santiago de Chile, 10. 9. — Rząd zamierza zorganizować nową marynarkę na zupełnie innych zasadach; zadanie to powierzono oficerom, którzy pozostali wierni rządowi. 2000 marynarzy poddało się rządowi i stanie wkrótce przed sądem wojennym. Jeden z przywódców buntu popełnił samobójstwo na statku „Almirante Latorre“.

Będziemy latać taniej.

Budapeszt, 10. 9. — Obradujący tu międzynarodowy kongres lotniczy postanowił zniżyć ceny lotów o 10 proc. przy podróży w obie strony.

Straszna katastrofa lotnicza.

Berlin, 9. 9. PAT. — Dzisiaj pod Berlinem wydarzyła się w Staaken katastrofa samolotowa. Z lotniska w Staaken wystartował na awjonetce do lotu ćwiczebnego dr. Reichauer. Po krótkim locie oderwały się skrzydła od samolotu i kadłub spadł na jedną z ulic w Staaken. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Samolot został doszczętnie zdruzgotany.

Wiadomości z powiatu.

RYŃSK.

Dożynki SMP. W przyszłą niedzielę dn. 13. bm. urządza Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Żeńskiej w Ryńsku na sali p. Zadańskiego „Dożynki z kawką". Imprezę tę urozmaici szereg monologów, farsa sceniczna, poczta japońska itp. Początek o godz. 19,30 wieczorem. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup sztandaru dla Stowarzyszenia Młodz. Żeńskiej.

Należy oczekiwać, że okoliczne obywatelstwo poprze wysiłki naszej młodzieży żeńskiej i umożliwi jej osiągnięcie pięknego celu — zakupienia własnego sztandaru.

SREBRNIKI.

Kradzież. Ostatnio skradziono większą ilość garderoby i bielizny u p. Małka. — Sprawców kradzieży dotąd śledztwo policyjne ustalić nie zdołało.

KSIĄŻKI.

Konkurs uprawy zboża w SMP. Miejscowe Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Polskiej urządza już od roku 1929 stałe konkursy uprawy zboża i okopowizny dla swoich członków. W r. 1929 i 1930 uprawiano buraki pastewne i ziemniaki; w r. 1930/31 pszenicę i jęczmień.

W konkursie uprawy pszenicy o pierwszeństwo ubiegało się 9, w konkursie uprawy jęczmienia 6 druhów. Konkurs ten odbywa się pod kierownictwem ogólnem nauczyciela p. Wł. Jasińskiego, przodownikami poszczególnych sekcyj natomiast są druhowie E. Suchecki i B. Sikora.

W tegorocznym konkursie najwyższy plon pszenicy z 250 m. kw. uzyskał skarbnik Walenty Sikora, otrzymując 82 kilo ziarna i 158 kilo słomy. Przeciętny plon z 250 m. kw. wynosi 66,3 kg. ziarna i 154 kg. słomy. W sekcji uprawy jęczmienia pierwsze miejsce zajął drh. sekretarz Bol. Sikora, zbierając z 250 m^2 87,5 kg. ziarna i 132 kg. słomy. Przeciętna wynosiła 62,6 kg. ziarna i 129,5 kg. słomy.

Wszyscy członkowie okazywali ogromne zainteresowanie się sprawami konkursu, a to jest dowodem żywotności Stowarzyszenia Młodz. Polskiej w naszej wiosce.

Z GOLUBIA.

Nowy zarząd i reorganizacja Sokoła. — O „Strzelcu". W środę, dn. 2. bm. o godz. 8 odbyło się w Domu Miejskim nadzwyczajnt zebranie tut. gniazda sokolego, na którem doszło do reorganizacji miejscowego gniazda oraz wyboru nowego zarządu.

Po odczytaniu przez dha Bartoszewskiego Fr. protokółu z ostatniego zebrania złożył sprawozdanie druh prezes Daranowski St., który wskazał przyczyny ustąpienia starego zarządu. W sprawie tej przemawiali dh. wiceprezes Bartoszewski Fr. oraz dh. Jordan M.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, którym został dh. Jordan M. — Nastąpił wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie dha Asta J., na zastępcę dha Jordana M., sekretarzem został dh. Golus E., zastępcą dh. Murszewski Fr., skarbnikiem — dh. Lewandowski St., ławnikami — dhowie: Laskowski Fr. i Kempiński Fr., naczelnikiem — dh. Mazurkiewicz J., zast. — dh. Jankowski A., chorążym — dh. Wilczewski K. — Do komisji rewizyjnej weszli dhowie: Bartoszewski Fr., Tuliszewski Wł., Kamiński St. — Zebranie odbyło się w obecności 50 druhów, zapisało się 21 członków nowych.

Piękne to zebranie, świadczące o rozwoju szlachetnej idei sokolej na tutejszym terenie, jak i zapis 20 nowych członków dowodzi niezbicie, iż młodzież tut. nie idzie na lep bezwyznaniowego „Strzelca", które go w ostatnich dniach założono w Golubiu. Nie przyciągną nawet młodzieży do „Strzelca" pogłoski o słynnem zebraniu, na którem miano przyrzekać członkom bezkarność awantur i wybryków. Nie pomogą również zabiegi pp. kier. szkoły Górskiego, nauczyciela Rollingera i Gumińskiego. „Strzelec" u nas „cieszy" się wydatnem i ochoczem poparciem... urzędników. Dlatego rzeczywiście szkoda było papieru i pracy na wysyłanie zaproszeń do obywateli.

Skoro już mowa o „Strzelcu", zapytać warto, czy władze miejskie z magistratem na czele wiedzą o tem, że zebrania „Strzelca" odbywają się w szkole i że na zebraniach „Strzelec" używa światła na koszt miasta i obywateli?!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Walerego.
Niedziela: Mauryljusza.
Poniedziałek: Podwyż. św. Krzyża.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla od piątku do niedzieli jeden z najpiękniejszych dźwiękowców ostatniej doby pt.: „Parada Paramountu". W filmie tym biorą udział najcelniejsi artyści ekranu, jak słynny Maurice Chevalier, Clara Bow, Nancy Carrol, Gary Cooper, Dennis King oraz Marjusz Maszyński i Mira Zimińska.

W nadprogramie świetna komedyjka rysunkowa Hyschera „Bimbo jako torreador".

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla od soboty do niedzieli wspaniały film Iwana Mozżuchina pod tyt.: „Hadżi-Murat" czyli „Biały szatan". Film ten osnuty jest na tle słynnego arcydzieła Lwa Tołstoja.

⊙ **Kalendarzyk myśliwski.** Z dniem 1. września rozpoczął się okres polowań na kuropatwy, który trwać będzie do 15-go października.

⊙ **Dyżur lekarski.** W przyszłą niedzielę, dn. 13 września, udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Powiatowej Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Ślub.** W środę, dn. 9. bm. pobłogosławiony został w tut. kościele parafjalnym związek małżeński p. Adeli Manikowskiej z Wąbrzeźna z p. Stanisławem Kozłowskim, mistrzem rzeźnickim z Chełmży. Ceremonji ślubnej dokonał ks. Żynda, sekretarz gen. Zw. Młodzieży Katol. — Młodej parze: „Szczęść Boże"

⊙ **Baczność! Oficerowie Rezerwy!** W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej zebranie miesięczne Koła w lokalu klubowym p. St. Klimka.

Wykład na temat nowych regulaminów i instrukcyj, oparty na ćwiczeniach aplikacyjnych wygłosi p. kapitan Korczewski z Torunia. Zarząd.

⊙ **Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dn. 13. bm. natychmiast po nieszporach w salce parafjalnej. Ze względu na ważność spraw, które na zebraniu omawiane będą, jest udział wszystkich członków konieczny.

⊙ **Towarzystwo Lokatorów.** Zebranie miesięczne Tow. Lokatorów odbędzie się w niedzielę, dnia 20. września o godz. 1-szej po poł. w sali p. Kaczyńskiego.

⊙ **Numer sokoli** „Gazety Wąbrzeskiej" z dn. 5. września br., bogato ilustrowany pięknemi fotografjami z przeszłości tut. gniazda „Sokoła", nabywać jeszcze można w administracji naszego pisma po zniżonej cenie 25 groszy za egzemplarz.

⊙ **Odprawa kierowników O. W. P.** Ostatnio odbyła się w Wąbrzeźnie odprawa kierowników placówek Młodych Obozu Wielkiej Polski, na której stwierdzono wspaniały rozwój ruchu Młodych w naszym powiecie oraz ustalono wytyczne działalności na najbliższą przyszłość. Ani liczne i najprzeróżniejsze przeszkody, stawiane Młodym, ani nawet zakazy spożycia wspólnego obiadu nie zdołają zatamować wzrostu i rozwoju naszego ruchu, którego szeregi z każdym dniem stają się liczniejsze i coraz bardziej zwarte. Młodzi kroczą pewnie w przyszłość, świadomi, że jutro Polski należy do nich.

⊙ **Uwolnienie od zarzutu podpalenia.** W ub. wtorek toczyła się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko małżonkom Gawrońskim z Pływaczewa o podpalenie.

W styczniu br. spalił się gospodarzowi Józefowi Gawrońskiemu w Pływaczewie dom mieszkalny, którego suma ubezpieczeniowa na krótko przed pożarem została podwyższoną ponad wartość objektu. Z okoliczności tej Tow. asekuracyjne „Silesia" wysnuło podejrzenie, jakoby pożar powstał z podpalenia, i skierowało sprawę do sądu.

W wyniku wtorkowej rozprawy sąd uwolnił oskarżonych, gdyż zeznania świadków ustaliły, że powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

⊙ **Ważne dla ubezpieczonych na życie w Niemczech.** Roszczenia osób zamieszkałych w województwie pomorskiem z tytułu umów ubezpieczeń na życie, zawartych w niemieckich zakładach ubezpieczeniowych, rejestruje dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, okręg pomorski, Toruń, ul. Kopernika 5, tel. nr. 503.

Pretensje można zgłaszać oraz informacje otrzymać zgłaszając się osobiście lub piśmiennie.

Jako końcowy termin rejestracji ustalony jest dzień 15. listopada 1931 r.



Doniosły wynalazek.
Wiedeńczyk Braun skonstruował aparat, który posiadać będzie doniosłe znaczenie dla lotnictwa. Umieszczony w samolocie mierzy on z zupełną dokładnością odległość od powierzchni ziemi.

Niezadowoleni.

Gdańsk, 9. 9. — Pisma wczorajsze poświęciły całe kolumny omówieniu dokumentów dotyczących spraw gdańskich, wchodzących pod obrady Rady Ligi. Pierwsze miejsce pod tym względem zajęła nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung", która nie szczędziła ostrych słów krytyki dla raportu hr. Graviny, stwierdzając z żalem, że „nie zwrócił on uwagi ani na istotne podłoże trudności gdańskich, ani też na stosunek Polski do Wolnego Miasta". Dążenia gdańszczan wywołane są „koniecznością obrony przed zachłannością Polski" (!). Pismo zarzuca hr. Gravinie brak objektywizmu, oraz jawne zdradzanie tendencyj pójścia w swym raporcie całkowicie w myśl żądań Polski.

Pisma gdańskie donoszą nadto, że sprawy gdańskie wejdą pod obrady Rady Ligi Narodów w dn. 16 września rb.

Wyjazd księdza nuncjusza.

(KAP.). J. E. Nuncjusz Apostolski, ks. arcybiskup Marmaggi, wyjechał dnia 9-go bm. do Rzymu.

Pogadanka o nieustępliwości pomorskiej.

Franek: Mówiliśmy zatem ostatnio o zagadnieniu mniejszości narodowych. Dziś mam udowodnić, że to wasz obóz winien jest wszystkim trudnościom, jakie w dziedzinie tej dzisiaj przeżywamy. Bo powiedz sam: któż to faworyzował Żydów ze szkodą Polaków w przydzielaniu koncesyj, w subwencjonowaniu szkół, w przyjmowaniu do urzędów, w przyznawaniu dostaw wojskowych i innych? Czy my, czy wy? Któż to pieścił krwiożerczych hajdamaków ukraińskich, kto popierał ich aspiracje, kto ukrainizował ze szkodą polskiego elementu szkolnictwo i administrację, kto mu dawał pierwszeństwo w osadnictwie na Wsch. Kresach? My — czy wy? I jak się za te wasze umizgi odpłacili i odpłacają? Hajdamacy mordami, pożogą i sabotażem się odpłacili. — Wy, mocarstwowi" — w Genewie, Hadze, Londynie lub nawet Paryżu stajecie jak truśki przed drzwiami i pozwalacie, że wam prawią morały jak żakom, że na lada głupie oskarżenie nasyłają różne komisje. A dlaczego to nie zażądaliście takiej komisji, gdy Niemcy na Śląsku grasowali jak bandyci, albo gdy Ukraińcy szerzyli mordy i pożogę? Zabraliście się sami do „uspakajania", i znów tak niefortunnie, że buntownicy znaleźli powody, aby wytoczyć potworne skargi. Wtedy wy „mocarstwowi" struchleliście, i weszliście znowu na drogę przyjaźni, umizgów, kompromisów i ustępstw.

Wiktor: Musimy bronić prestiżu państwa.

Franek: Takiemi sposobami nie podniesiecie prestiżu państwa, lecz obniżacie go i osłabiacie.

Wiktor: Dobrze wam krytykować, gdy nie ponosicie odpowiedzialności za państwo.

Franek: A kto was o to prosił? Krwawym przewrotem majowym tę odpowiedzialność zdobyliście, ale żadnego jasnego programu nie mieliście i nie macie. Dokąd doprowadziliście Polskę?

Wiktor: Mądrze wam gadać, ale trudniej robić i zrobić.

Franek: W tem sęk, że wy nigdy nie wiedzieliście, co i jak robić należy, wy nawet z dziś na jutro mądrze niczego przewidzieć nie potraficie.

Wiktor: — Łatwiej każdemu gadać, niż zrobić!

Franek: Nie bój się. Umiał naród polski w dalekiej przeszłości tak dobrze ustosunkować się do „obcych", że służył przykładem innym, będzie umiał to i dziś uczynić należycie, jeżeli czerpać będzie zdrową naukę ze swojej przeszłości, jeżeli z jakichś tam utopijnych fantazyj waszych Chrystusowej będzie brał wskazania, a nie z jakiś tam utopijnych fantazyj waszych miszmaszowych państwowców.

Wiktor: Daleko zajechaliśmy! Twoje wywody utwierdzają mnie w zdaniu, że wy Pomorzanie macie tak zakute głowy jakąś tradycja, jakąś narodową ideą, że wcale nie jesteście zdolni do pojęcia naszej nowej „myśli polskiej". Ale my nie ustąpimy, bo jednak ufamy, że szerokie warstwy pomorskie do nas przejdą, gdy złamiemy wpływy endeków i endeckich księży.

Franek: Łamiecie endeków już kilka lat, a ich liczba się nie zmniejsza, lecz wzrasta. Bodaj nigdy endecja na Pomorzu nie była aak silną i wewnętrznie zwartą, jak dziś. Łamiecie: konfiskaty pism endeckich są na porządku dziennym. Aresztowania, więzienia i procesy nie są endekom obce. Przemocą ducha nie złamiecie. Pomorze było, jest i będzie narodowem. Czego Prusak, nie dokonał, wy też nie dokonacie.

Wiktor: Nie triumfuj za wcześnie. — Ileż to dawniejszych endeków dziś jest w naszym obozie, ilu z nich są gorliwymi wyznawcami idei marszałka?

Franek: Co oni warci w rzeczywistości, to już pokazali. Gdy interes ich będzie wymagał, opuszczą was śpiesznie, i pójdą tam, gdze samolubstwo ich pociągnie.

Wiktor: Mnie jednak się zdaje, że was łatwiej byśmy przekonali, gdyby wasi endeccy księża nam nie psuli roboty. — Wiesz, że daliśmy im poważne przestrogi. Wy Pomorzacy głupi jesteście, że w sprawach politycznych księży słuchacie.

Franek: Wy zato nie słuchacie ani w sprawach kościelnych. Wy — przyn. wielka część, macie taką swoistą wiarę i moralność. Katolicyzm wielu, zbyt wielu sanatorów jest taki od parady. Nasi księża wierni nam byli w ciężkich czasach niewoli i dobrze nas prowadzili, toteż i dziś im ufamy, a lżyć ich nie pozwolimy. A gdybyście chcieli naszych księży szykanować, im dokuczać lub ich prześladować, to poznacie wtedy w całej pełni, czem jest pomorski upór".

Wiktor: Mamy siłę i nie boimy się waszego uporu.

Franek: Jacyście bohaterowie! Zresztą — my już dobrze się orjentujemy w waszych planach i zamiarach. Wyklepaliście się już dosyć i zdradziliście. Wam nie tylko chodzi o polityczną walkę przeciw księżom endeckim, Wy chcecie wywołać walkę z Kościołem.

Wiktor: Nieprawda! My tylko przeciwni jesteśmy politycznemu klerykalizmowi. Wobec Kościoła kat. jesteśmy b. życzliwie usposobieni.

Franek: Tak? — A dlaczego to nie ma dziś funduszów na budowle i remonty dla parafij kat., choć obowiązek ten oparty jest na podstawach prawnych? A dlaczego usiłujecie rozbijać i na Strzelca przerabiać Kat. Stow. Mł., które Ojciec św. i Biskupi włączyli do Akcji Kat.? A dlaczego nawet Akcję Katol., która żadnej polityki nie uprawia, szpiegujecie? A dlaczego to wasi szpiegują księży nawet w kościele? Baranków udajecie, ale wilkami jesteście

Wiktor: Pasądzacie nas niesłusznie. My walki z Kościołem nie chcemy, ale nie chcemy, aby księża psuli naszą robotę państwowotwórczą. Kat. Stow. Mł. niech sobie dalej istnieją, ale państwowe wychowanie młodzieży musi odbywać się w Strzelcu.

Franek: Jeżeli wasze „państwowe wychowanie" młodzieży w Strzelcu dalej będzie wydawało takie owoce, jak dotąd, to zlituj się Boże, nad młodzieżą i przyszłością Polski! Wasze przecież pisma donosiły, że w wielu placówkach Strzelca tak dzielnie wychowano młodzież, iż stała się nie tylko socjalistyczną, ale nawet komunistyczną, wrogą państwu, wierze i moralności.

A u nas na Pomorzu, cóż się dzieje? Raz po raz donoszą pisma o haniebnych wybrykach, a nawet zbrodniach Strzelców. A my i nasi księża mamy na to się godzić, by naszą młodzież Strzelec wychowywał? My chcemy naszą młodzież wychować na dobrych katolików i wzorowych obywateli. Zaś przygotowanie woj. i wych. fiz. w hufcach naszych Kat. Stow. Mł. było lepiej prowadzone, niż w Strzelcu. — A pomyśleliście wy też o tem, że ważniejszem jest należyte odżywianie dzieci i młodzieży? Niedożywianie dzieci — to potem cherlawa młodzież, a z cherlaków żadne przysp. woj. i wych. fiz. nie wyrobi zdrowych i silnych żołnierzy.

Wiktor: Wy Pomorzanie uparci jesteści jak kozły, chcecie lepiej wiedzieć wszystko, niż nasi fachowcy.

Franek: O waszej fachowości lepiej nie mówmy, bo nam na pusty śmiech zaraz się zbiera. My mamy prosty i otwarty rozum i prawdziwą miłość Ojczyzny. Dzięki temu potrafimy odróżnić plewy od ziarna, zboże od kąkolu.

Wiktor: Uparci jesteście!

Franek: Jesteśmy i daj Boże, będziemy upartymi, gdy o prawdziwe dobro chodzi i o walkę przeciw złu



Najznakomitszy bramkarz.

Za najwybitniejszego bramkarza na świecie uchodzi Hiszpan Riccardo Zamorra. Otrzymuje on olbrzymie honorarja. Przejście Zamorry z jednego klubu do drugiego kosztowało 200 000 zł.

Żydom źle?

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza opinję p. M. Waldmana, gen. sekretarza amerykańskiego komitetu żydowskiego o sytuacji Żydów w Polsce. Opinja ta brzmi:

— „Tragizm sytuacji żydowskiej jest przedewszystkiem skutkiem nieubłaganego losu dziejowego, który sprawił, że zatrudnienie Żydów ograniczało się do handlu, drobnego skle-

Bukareszt. — W Bakau wybuchł tank z naftą. Właściciel rafinerji, który znajdował się w pobliżu tanku, został rozerwany. Mały dom, położony niedaleko rafinerji, uległ zniszczeniu, troje zaś dzieci, które bawiły się przed domem, poniosły śmierć. Dwóch robotników rafinerji odniosło śmiertelne rany.

Bukareszt. — W Buzeu spadł samolot wojskowy. Przyczyną katastrofy było nieprawidłowe pilotowanie. Porucznik i pilot ponieśli śmierć.

Coraz „lepiej"...

Katowice, 10. 9. tel. wł. — „Hucie Huberta" w Łagiewnikach grozi zamknięcie. Bez pracy pozostałoby w tym wypadku około 1000 robotników. Uchwalili oni na specjalnie w tej sprawie odbytem zebraniu gorące protesty przeciwko zamknięciu huty. Mimo to, zamówienia, które napłynęły do „Huty Huberta" skierowano do innych hut.

Kopalnia „Charlotte" w pow. rybnickim ma być zamknięta z powodu nierentowności. Dyrekcja kopalni oświadczyła, że praca w kopalni będzie trwała nadal, jeżeli robotnicy zgodzą się na 6-procentową obniżkę płac. Propozycję tę robotnicy odrzucili.

Nautilus wrócił do Spitzbergen

Advent-Bay (Spitzbergen) 9. 9. — Łódź podwodna „Nautilus", która jak donosiliśmy zawinęła wczoraj do tutejszego portu, w czasie swej podróży arktycznej nie mogła zanurzyć się pod lód. Uszkodzenia „Nautilusa" nie są tak wielkie, jak pierwotnie przypuszczano. Najwięcej ucierpiał maszt, który złamał się podczas burzy. Nautilus dotarł do 83 st. półn. szerokości. Długie milczenie stacji radjowej tłumaczy się tem, że antenę usunięto przy próbach zanurzania łodzi, a poza tem przepaliła się cewka nadajnika, wbudowanie zaś nowej trwało dość długo.

(O podróży Nautilusa prasa brukowa zamieszcza stale wyssane z palca wiadomości; i tak gdy po kilku dniach milczenia odezwała się po raz pierwszy radjostacja łodzi podwodnej, podając zaledwie lakoniczną wiadomość o położeniu geogr. i zadowalającym stanie łodzi i załogi, brukowce rozpisywały się o fantastycznej podróży Nautilusa przez groty lodowe itp. Obecnie rozgłasza się znów fałszywe wiadomości o zupełnem zniszczeniu łodzi).

Z obrad Izby lordów.

Londyn, 8. 9. PAT. — W Izbie lordów przemawiał dziś minister spraw zagranicznych lord Reading, ubolewając, iż poprzedni rząd nie miał odwagi stawić czoła sytuacji, kraj jednak zdoła usunąć te trudności i stanie przy rządzie. Następnie lord Reading zaproponował przyjęcie wniosku, wyrażającego podziękowanie królowi za jego orędzie i zapewniającego, że Izba uchwali zarządzenia, mające na celu uzdrowienie sytuacji i finansów narodowych. Wniosek ten przyjęty został bez głosowania, poczem Izba lordów odroczyła się do dnia 17. bm.

Niedola emigracji polskiej w Peru.

(KAP.). Pismo katolickie „Lud", wychodzące w Kurytybie (Brazylja), opisuje straszne koleje, jakie przechodzili nasi emigranci - koloniści, którzy udali się do Peru na tereny kolonizacyjne Ignitos. Pismo powyższe podaje, że tereny tamtejsze absolutnie nie nadają się pod uprawę roli i że 60 osób zwróciło się do rządu naszego z prośbą o odesłanie ich do Polski.

Kostek-Biernacki wiceministrem?

Żydowskie „Nowe Słowo" podaje wiadomość, że osławiony Kostek-Biernacki, uważany jest w sferach rządowych, za jednego z najpoważniejszych kandydatów na wiceministra spraw wewnętrznych, po p. Stamierowskim, który ma podobno w tych dniach ustąpić i przejść na stanowisko wojewody pomorskiego.



Arcyksiążę Leopold Salwator zmarł w Wiedniu w 68 roku życia.

Znowu wykrycie dawnej zbrodni.

Wilno, 9. 9. PAT. — W czasie rewizji w domu Władysława Holsztena, mieszkańca wsi Dehraty, policja wykryła na strychu szkielet ludzki. Dochodzenie ustaliło, że jest to szkielet po Juljanie Borsiewiczu, który przed 10-ciu laty zaginął w zagadkowy sposób. Obecnie wyszło najaw, że Borsiewicza zamordował brat Holsztena.

Rezygnacja pos. Brzozowskiego.

Lwów, 10. 9. tel. wł. — Poseł B. B. Brzozowski, prezydent m. Lwowa, zrezygnował z powodu choroby z zajmowanego stanowiska.

Otrząśnij się z gnuśnej apatji! O. W. P. na Ciebie czeka!

Wydawca „Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp. w Wąbrzeźnie.
Redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno. Górna 3.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Drukiem Drukarni Toruńskiej S. A.

